Nro 154.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Wtorek dnia 11 Maja r. 1830.

Wszystko dla wszystkich

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe.

Najjaśniejszy Pan mając sobie przedstawiony przez Jego Cesarzewiczowską Mość Wielkiego Xięcia Cesarzewicza, dwunasty tom Historji Państwa rossyjskiego Karamsina w tłómaczeniu polskiém, raczył obdarzyć urzędnika w sztabie głównym J. C. M. Pana Grzegorza Buczyńskiego, tłómacza tegoż dzieła, kosztownym brylantowym pierścieniem.

POSIEDZENIE
Towarzystwa Krolewskiego Warszawskiego Przyjacioł Nauk

z dnia 30 *kwietnia* 1830 *roku.* (*Dokończenie*).

DARY. A. Do bibljoteki.

I. *Od członków Towarzystwa.*

I. Kolega sen. wda jen. jaz. Wincen. hr. Krasiński rysunek i opisanie ruin pozostałych w okolicy Chełma, które mieszkańcy słupami zowią. — 2. Kol. radca stanu Józef hr. Sierakowski, dzieło numizmatyczne, medale panowania Gustawa III obejmujące. — Kol. Garbiński programmat szkoły przygotowawczéj do instytutu politech. na rok 1829-30. — Kolega Malcz siedm piérwszych poszytów Pamiętnika lekarskiego przez siebie wydawanego. — 5. Kol. Lelowski: *a.* Praktyczną naukę chodowania merynosów, Warszawa 1830 r. *b.* Krünitzs Encyklopedie t. 129, 131. — 6. Kol. Pstrokoński rejent ptu sieradz. trzy rękopisma: *a.* Od r. 1634-1655 w przedmiotach historycznych. *b.* Mowy i listy Konst. Brzostowskiego. *c.* Mowy i pisma, szczególniéj duchowne od r. 1701 do 1724. — Kol. Konstan. Ekonomid członek ros. imp. akad. Opyt o bliżajszem schodztwie jazyka sławiano-rossyjskaho z hreceskim 3 tomy. — Kol. xiąże Wiazemski: Stancya, hława iż puteszestwia, w stychach 1825, druk 1829. — 9. Kol. Bułharyn własny romans historyczny w cztérech tomach po rossyjsku: Dymitr Samozwaniec. — 10. Kol.
Jullien członek instyt. Fran. kilkanaście pism różné
treści w języku francuzkim. — 11. Prezes Tow. J. U,
Niemcemicz: *a.* Dictionarium septem linguas Pragae
1605. *b.* Śpiéwy historyczne z kameem Kościuszki.

II. *Od osób obcych.*

I. Kommissja rząd. wyz. rel. i ośw. Słownik ros-
syjsko-polski Jakubowicza, z daru N. Pana. — 2. Baron
Mohrenheim rycinę wyobrażającą gabinet króla Jmci
pruskiego. — 3. Lud. Zeuschner prof. uniw. Jagielloń.,
własną rozprawę o powstaniu i względnym wieku for-
macji bazaltowéj. Warszawa 1829 r. — 4. Kon. Woli-
cki 38 pism wydanych przez Towarz. Kwakrów w
Anglji. — 5. Fran. Bernatowicz nowe wydanie Pojaty
w Puławach 1829 r. — 6. J. N. Zyliński portret litogra-
fowany ś. p. arcybis. prymasa Woronicza. — 7. Józef
Miklaszewski radca kom. cen. likwid. nowe wydanie
własnego dziełka Rys historji polskiéj wraz z 15 in-
nemi xiążkami powiększéj części prawnemi. — 8. Tom.
Ujazdowski wydawca pam. Sandomiérsk., przywiléj
Władysława IV pasowania na rycerza Andrzeja Beł-
zę. — 9. Boguszewski urzędnik kom. rząd. wojny, mo-
wy sejmowe, wiérsze i pisma historyczne z czasów
panowania Stanisława Augusta. — 10. Hnedycz wła-
sny przekład Iliady Homera na język rossyjski. — 11.
Buczyński dyrektor kancellarji senatu fac-simile zna-
lezionego w r. 1640, in Bruliis vetusti senatus-consul-
ti de bacchanalibus coercendis staraniem Jana Chrzci-
ciela Cygali 1727 r. wytłoczone. — 12. Alex. Sobkie-
wicz uczeń król. uniw. Ekonomję Ziemiańską Hawra.
13. Karol Pougens człon. akad. napisów i t. d. w Pa-
ryżu, dzieło własne Archéologie Française, Paris
1821, 2 tomy. — 14. Bernard Zajdler dr. ob. pr. oby-
watel Florencji rodem z Warszawy, własny przekład
na język włoski rozprawy Jana Sniadeckiego o Ko-
perniku, wydany we Florencji r. b. — 15. Juljan hr.
Stadnicki, kamerjunker dworu król. pols. volumen
Akt z czasów Augusta II i III. — 16. Felix Saniew-
ski nauczyciel instytutów płci żeńskiéj: Geographia
novissima albo opisanie świata i t. d. P. Naumań-
skiego w Warszawie u Pijarów bez roku druku.

17. Alex. Budzyński, uczeń uniw. *a.* Oryg. przywiléj Sta. Aug. dla cerulików na Pradze 1768. — *b.* Ustawy burmistrza i rady miasta Pragi, juryzd. bisk. Kamieniec. dla cerulików 1768. *c.* Dekreta oryg. w sprawie cerulikow Starego-miasta Warsz. z cerulikami Pragi 1778. *d.* Xięga do zapisywania elekcji, sessji i wszelkich czyn. cérulickiego cechu na Pradze 1768. *e.* Splendor korony, w czasie koronacji obrazu Częstochow. 1717 drukowany. — 18. Boguszewski z bióra wojennego: *f.* Fabris Handbuch der neuesten Geographie, 2 Theile. *g.* Głos Mikorskiego r. 1807. *h.* Mowa star. Małachowskiego prez. sen. 1809 r. *i.* Kopja listu do posła Tykocińskiego 1809. *k.* Stanislaida Molskiego. *l.* Polarnaja zwiezda 1825.

B. Do zbioru osobliwości.

I. *Od członków Towarzystwa.*

1. Kol. Winc. hr. Krasiński, skamieniałość. — 2. Kol. Lelewel różnych medalów i monet sztuk 270, a mianowicie:

	srebr.	miedz.
a. od siebie	10	46.
b. od Józ. Pogorzelskiego pods. z Wołynia	„	1.
c. od Cyprjana Daszkiewicza . .	13	13.
d. od Mic. Pełka Polińskiego professora uniwersytetu wileńskiego . .	„	1.
e. od Marcel. Celińskiego ucz. uniw. war.	19	5.
f. od Rykaczewskiego ob. z Wołynia	3	—
g. od Eugeniusza Benna . . .	5	16.
h. od Przygockiego ob. Nowogrodzkiego	5	„
i. od Bezimiennego . . .	104	1.

3. Kol. Pstrokoński: *a.* pieniądz Gdański z r. 1530. — *b.* trojak srebrny Zygmunta III z r. 1619. — *c.* pieniądz srebrny Maxymiljana cesarza. — 4. Kol. X. Chiarini obraz Brudzewskiego nauczającego astronomji młodego Kopernika. — 5. Kol. Józ. Gołuchowski dwie urny znalezione w dobrach jego Garbaczu w wojew. Sandomierskiém o milę od góry Swiętokrzyskiéj w czerwcu 1828 r.

II. Od osób obcych.

1. Jelski pieniążników blisko Koprzywnicy wykopanysh, sztuk 7. — 2. Wojciechowski ziemianin, kieł słonia północnego. — 3. Zeuschner: *a.* Dolomit ze skamieniałościami. *b.* Fulgoryty z pod Pinczowa. *c.* Stalaktyt z groty pod Olsztynem. — 4. Łakutowicz prof. szkoły łuckiéj miniatury Kobeckiego malarza Polaka. — 5. L. A. Dmuszewski kłosy zrosłe przysłane z obwodu Białostockiego. — 6. Malczewski, potworny ząb znaleziony nad brzegiem Dniestru w okolicy Halicza. Skamieniałość znaleziona w górach wapiennych wsi Cieśnik cyrk. Brzezańskiego do języka zwierzęcego podobna. — 7. Krysiński Zyg. mag. filoz. w K. W. U. odłam z lawy Wezuwiusza.

Mianowani zostali P. Kacper Garczyński, podprokurator przy sądzie pol. popr. obw. warszaw. wydziału II zastępcą podsędka w sądzie pol. popr. obw. brzeskiego; P. Józef Sojecki podprokurator przy sądzie policji popraw. obw. łęczyckiego, podprokuratorem przy takimże sądzie obwodu brzeskiego; Pan Klemens Skwarski zastępca podsędka sądu pokoju pow. i miasta Warszawy wydz. II podprokuratorem przy sądzie pol. popraw. obw. warszaw. wydziału II; P. Juljan Wąsowicz, pisarz sądu pokoju powiatu łęczyckiego, podprokuratorem przy sądzie pol. poprawczéj obwodu łęczyckiego; P. Józef Ochenkowski, pisarz sądu pokoju pow. garwolińskiego zastępcą podsędka w tymże sądzie.

Dziekan wydziału lekarskiego królewskiego Alexandrowskiego Uniwersytetu. — Gdy instytut położniczy przy wydziale lekarskim Królewskiego Alexandrowskiego Uniwersytetu, na 12 tylko kobiet ciężarnych odbywających tam połóg jest urządzonym, powiększona zaś nad etat liczba kobiet, znaczne niedogodności tak dla samych ciężarnych przybywających, jak i dla instytutu za sobą pociąga, ostrzega dziekan wydziału lekarskiego, iż odtąd: 1.) Do rzeczonego instytutu, tylko kobiety w końcu ciąży zostające, to jest najmniéj na 2 tygodnie przed rozwiązaniem, nie zaś już w ostatecznéj słabości przychodzące przyjmowane będą. 2.) Kobiety chcące być umieszczonemi w instytucie położniczym, zgłaszać się tam mają od godziny 7 do 10 rano, przybywające w innym czasie, a mianowicie w nocy do domu instytutu, wpuszczonemi być nie mogą. 3.) Jeżeli kobieta udająca się do instytutu położniczego w stanie i w czasie oznaczonym, nie zastanie wolnego miejsca, to jest, jeżeli już 12 ciężarnych i położnic znajdować się będzie,

naówczas równie przyjętą być nie może.— W Warszawie d. 2 maja 1830 r.—Dr. *Roliński.*

Drugi tom powieści Alex. Bronikowskiego pod tytułem: *Polska w XVII wieku* czyli *Jan III Sobieski i dwór jego*, tłómaczony z rękopismu wyszedł z druku. Jeśli w piérwszym autor wystawił wierny, lubo nie zawsze miły, obraz intryg dworskich, w tym maluje wdzięczniejszemi farby życie obozowe Sobieskiego i duch jego rycerski, przedstawia rysy śmiałe i prawdziwe niektórych wielkiego znaczenia charakterów i przypuszcza cokolwiek więcéj czytelnika do tajemnicy miłości królewnéj Teressy Kunegundy i xięcia Dymitra Wiśniowieckiego. Są w tym tomie obrazy i opisy godne autora Boratyńskiego. — Cena złp 5, z warunkiem złożenia zł. 5 na tom następny. Tym sposobem osoby, które tom piérwszy kupiły, zapłacą tylko złp. 5. Kupujący zaś na nowo złp. 15. Główne miejsce składu u A. Gałęzowskiego i kom. przy ulicy Żabiéj Ner. 472.

XVIIty Tom Pamiętnika Technologicznego Piast wyszedł z druku z rycinami, i w dniu 15 b. m. oddany będzie szanownym prenumeratorom w miejscu gdzie opłacili prenumeratę, oraz złożone będą opieczętowane exemplarze w głównéj expedycji gazet, przy pocztamcie w Warszawie dla osób, które na toż dzieło na prowincji zaprenumerowały.

(A. n.) Jako przyjaciel i lubownik Teatru Rozmaitości życzę z całéj duszy jego dyrekcji, żeby lepszy robiła wybór w sztukach które na scenie téj wystawiać zamierza, aniżeli to uczyniła w zeszły Piątek, to jest dnia 7 maja, jeżeli nadal chce utrzymać dobre jego powodzenie, którém dotąd sprawiedliwie zaszczycać się może. Chcę tu mówić o wystawionéj piérwszy raz w tym dniu krotofili Dorożkarze. Wyszydzać śmieszności charakterów ludzkich, wystawiać złe skutki podłych i brudnych postępków, wyśmiewać skąpstwo, samolubstwo, dumę, zarozumienie, zakochanie się samemu w sobie i inne przywary w sztukach lekkich, dowcipnych i gładko napisanych: o to jest cel który dyrekcja Teatru Rozmaitości w wyborze swym założyć sobie powinna; takie bowiem sztuki, jeżeli przytém w nich cnota trjumf a występki zasłużoną karę otrzymają, podobać się będą. Ale wyśmianie naturalnych ułomności składu ciała człowieka, jak to widzieliśmy w wystawie wspomnionéj krotofili, oburza każdego i nietylko złe wychowanie, ale nawet złe serce oznacza. Przy tém, sam układ krotofili Dorożkarze jest tak nikczemny i nudny, że gdyby nie wyborna gra PP. Panczykowskiego i Niwińskiego, i śpiewka dorożkarza o zajeżdżaniu osób na niewłaściwe ich charakterom ulice, która (pomimo że pomysł ten nie jest oryginalnym) podobała się bardzo i powtórzoną być musiała; można było być pewnym wyśmiania téj sztuki. Krotofile w których nie ma żadnéj intrygi i w których tok rzeczy nie obudza w słuchaczu ciekawości, przynajmniéj piękne myśli i dowcip krasić powinny, lecz gdy i z tych powabów obnażone zostaną, żadną miarą podobać nam się nie mogą. W takim stanie obnażenia właśnie jest krotofila Dorożkarze. Jest to nędzna łatanina płaskich i jałowych konceptów bez żadnego prawie związku między sobą, która nigdy umysłu słuchacza zająć, a tém mniéj jakąkolwiek przyjemność sprawić jest zdolną. Zdanie moje najlepiéj potwierdza głos publiczności. Po skończonéj wystawie bowiem kilka osób z paradyzu dało się słyszeć z chęcią dowiedzenia się o nazwisku autora, lecz powszechne sykanie zatłumiło wrzaskliwe ich krzyki i dowodzi nieukontentowania, z którém wiele bardzo osób głośno nawet słyszeć się dały. Radziłbym poziomy utwór ten wyrzucić z repertoaru, gdyż ani teatrowi, ani autorowi zaszczytu nie przyniesie, a publiczność odstręczyć może. K. F.

(A. n.) Dnia 13 kwietnia r. b. w mieście Poddąbice, obwodzie Łęczyckim, rozstała się z tym światem ś. p. JWP. Józefa z Lipskich Zakrzewska. Drogie jéj zwłoki d. 20 t. m. w grobie nowo wymurowanym, odtąd familijnym, na wieczny spoczynek złożone zostały. Pochodząc z starożytnego Polaków domu posiadała wszystkie cnoty i przymioty, które są szczęściem i zaszczytem społeczności ludzkiéj. Talenta, wysokie ukształcenie i rzadki rozsądek były jéj ozdobą. Przez całe swoje życie przejęta uczuciami ludzkości, znała, czuła i wyko-

nywała obowiązki i powinności, jakie opatrzność Boska ludziom tu na ziemi zakreśliła. Jéj dobroczynność hojną ręką biednych wspierała, czułość nie jednéj wdowie i sierocie łzy otarła, a jéj uprzejmość była miłém dla każdego szczęściem i wytchnieniem. Umieli téż wszyscy te piękne przymioty cenić, którzy ją tylko znali: Rolnicy pogrążeni w smutku, mieszkańcy miasta Poddąbice w czarny kir domy ubrali, z okolic odległych licznie przybyli, aby hołd ostatni oddać zwłokom ś. p., kiedy ziemskie jéj ostatki do domu wiecznego spoczynku składano. JWny biskup Ostrowski, na czele licznego bardzo duchowieństwa dopełnił świętego obrządku. Zgon ś. p. nastąpiony w saméj porze życia, bolesny dla wielu, pogrążył w żalu nieutulonym męża, pogrążył dzieci, które tracąc matkę, straciły wszystko, co po Bogu na ziemi najdroższego mieć mogły. Długo przyjaciele i znajomi, a wiecznie mąż, synowie i córki grób zmarłéj łzami oblewać będą.

(A. n.) Miło jest widzieć coraz wzrastające usiłowania rodaków naszych o rozkrzewienie wszelkiéj gałęzi przemysłu, a tém samém o pomnożenie zamożności krajowéj. Chodowanie stadnin, które dawniéj do wysokiego stopnia doskonałości było przyprowadzone, i które od niejakiego czasu w niepamięć prawie poszło, znowu się teraz podnosi; dowodem tego jest ostatni jarmark w Ciechanowcu, na którym między wieloma pięknemi końmi znajdował się ogier gniady z prawdziwéj polskiéj rassy, za którego żądano cztérdzieści dwa tysiące zlp. Ten ogier zwany Anaze, był prawdziwém zjawiskiem w Ciechanowcu. Zbierali się amatorowie i każden przyznać musiał, iż ten koń żadnéj wady do zarzucenia nie ma. Pochodzi on ze znanego zaszczytnie w kraju naszym stada, znajdującego się w dobrach Surków w wdztie lubelskiém obw. krasnos. położonych. Słychać, iż właściciel jego ma zamiar kazać go *sztychować* i exemplarze tego sztychu rozesłać po Europie w celu szukania podobnego mu konia co do piękności. Zaiste, nie może być obojętną rzeczą dla Polaka to, iż codziennie wzrasta liczba przedmiotów, któremi naród nasz z sąsiedniemi o pierwszeństwo walczyć może. — B. K.

Polskie obligacje udziałowe z ciągnienia 1 czerwca stały w Hamburgu dnia 4 maja od 132 do 132¼.

Dnia 7 8 i 9 b. m. wprowadz. przez rogatki warsz prags: żyta kor. 410; pszenicy 328; grochu 101; gryki 91; jęczmienia 722; owsa 801; siana fur 394; słomy 328; drzewa 1465; węgli 123; *mąki* pszennéj 55; żytnéj 245; gryczanéj —; *kaszy* jaglanéj 15; gryczanéj 43 jęczmiennej 47; wołów 847 cieląt 272; wieprzy 657; baranów 18; drobiu 2480 masła funt. 620; słoniny połci 9; piwa beczek 54 gorzałki garcy 22; jaj 925 kóp; sera 2721 sztuk.

Dnia 7 b. m. płacono na targach warsz. i prag: żyto od 8 do 9 gr. —; pszenicę od 21 do 23; groch od 9 do 10 gr —; fasolę od 20 do 22; gryka od — do — jęczmień od 8 do 9; owies od 6½ do 7½; *mąkę* psz. ordy. od 30 do 33; żytną pyt. od 13 do 14½; *kaszę* jaglaną od 18 do 22; gryczanę zwycz. od 15 do 16; gry. drob. od 28 do 39; perłową od 44 do 48; ordyn. od 10 do 11; sążeń drzewa sos. od 24 do 26; woły od 5 do 17 duk: cielęta od 9 do 20; barany od — do — wieprze od 36 do 100 zł.; masła funt 26 gr. do zł 1 słon. funt 16 groszy.

Przyjechali do Warszawy. — Wojczyński b. jener. 476 N. Swiat; Dzięcielski biskup 318 N. Miasto; Potocki kasztelan 493 Miodowa; Niepokojczycka refer. z Wilna; Kicki Kajetan 603 Bielań.; Swiniarska posłowa 45 S. Jańska; Szamota Ignacy 603 Bielańska; Małowiejski Michał Radca 585 Dłu.; Zembruski Ant. 625 Kozia.

Dziś zrana ciepła stopni 6. — Wczoraj w połud 6.

TEATR NARODOWY. Dziś: Moraliści, Nasze przebiegi, i balet Trzy Gracje.

Wiadomości Zagraniczne.

Towarzystwo przyjacioł Irlandji w Dublinie przez P. O'Connella zawiązane, liczy coraz więcéj członków. Niedawno spuszczano w Irlandji z warsztatu okręt zwany O'Connell; przypadkowo potrącił on o okręt zwany Britannia i odsunął go od brzegu. Obecny lud wziął to za przepowiednię i wołał: *O'Connellowi powiedzie się oderwanie Irlandji od W. Brytanji.*

Spodziewają się tego lata znacznego przywozu do Anglji pszenicy zagranicznéj, gdyż cena, a zatém i opłata w ostatnich tygodniach zmniejszyła się.

Magistrat miasta niderlandzkiego Hagi, ofiarował xiężniczce Marjannie dyplom na obywa-

telkę miasta za starania jéj o los ubogich w czasie ostatniéj zimy.

Między Delfinem i Pegazem spostrzegli astronomowie Harding i Olbers w Hamburgu i Altonie d. 26 kwietnia nowego kometę, który nawet bez szkieł w godzinach rannych jest widzialny. (W Marsylji odkrył także nowego kometę d. 21 kwietnia P. Gambart, dyrektor tamtejszego obserwatorjum.)

W wielkorządztwach wschodnio-indyjskich Bombaj i Madras zawiązały się towarzystwa w celu polepszenia stanu coraz wzrastającéj ludności mięszanéj angielsko-indyjskiéj.

Na wyspie Jamajce przypuściła izba reprezentantów ludność żydowską do używania praw politycznych. Król angielski nie sankcjonował jeszcze téj uchwały.

Uczniowie kolegjów w Oxford i Cambridge opatrywali zwykle swoje konieczne i zbytkowe wydatki na kredyt, a ci, co im pożyczali na wielki procent, upominali się u nich o zwrot należytości dopiéro po wyjściu z uniwersytetu. Winę zadłużania się łatwego przypisywano powszechnie złemu dozorowi tych instytucji. Ażeby temu zapobiedz wniesiony będzie do parlamentu bil, unieważniający długi uczniów, nad 100 f. s. wynoszące.

W Amsterdamie pokazało się mnóstwo fałszywych biletów kassowych.

Wszyscy cudzoziemcy, oprócz Amerykanów podali do rządu chińskiego w Kantonie przełożenia względem ułatwienia stosunków handlowych. Wicekról odpowiedział hollenderskim i hiszpańskim ajentom, ażeby przestali bombardować go nędznemi prośbami, dręczyć niedorzecznemi i haniebnemi podaniami i nie wdawać się na przyszłość w podobne *głupstwa*. "Zastanówcie się tylko, (są słowa odpowiedzi) nad państwem niebieskiém, nad onego obfitemi zbiorami i górami bogactw, nad przepełniającym się skarbem narodowym! Jakąż wartość przywiązywać możemy do waszego drobnego handlu ze wszystkiemi narodami barbarzyńskiemi?" W końcu pogroził im wicekról wygnaniem z kraju, jeśli się nie zachowają spokojnie.

Poseł francuzki przy dworze berlińskim, hr. Mortier, przejeżdżając się konno w Zwierzyńcu w Berlinie, spadł z konia i skaleczył głowę o drzewo.

Dnia 29 kwietnia zawaliła się wieża kościoła w Kolonji, a z nią część sklepienia i dwóch skrzydeł gmachu. Na szczęście wydarzyło się to o godzinie 11 w nocy, kiedy nikogo nie było w okolicy kościoła.

Pod dniem 27 kwietnia donoszą z Londynu, że nie wiedzą jeszcze nic pewnego o słabości króla. Powszechnie atoli sądzą, że słabość królewska jest niebezpieczną, i że rządy Jerzego IV zbliżają się szybko do końca. Dnia 27 podpisywał król różne rozporządzenia.

Dom handlowy Palmer i komp. w Kalkucie od pół wieku exystujący zbankrutował. Wielu właścicielów plantacji, którzy domowi temu depozyta powierzyli, w wielkiéj pozostają niespokojności.

W jednéj drukarni w Bostonie w Ameryce półn. zrobiono nowe odkrycie, w skutku którego w układaniu liter i rozbieraniu ich w kaszty, piąta część dotąd potrzebnego czasu oszczędzi się. Metoda wspomniona, rozbieraną była praktycznie i za odpowiednią swemu celowi uznaną.

Xiąże Lieven poseł ces. ros. z powodu śmierci swéj matki ma wyjechać na czas jakiś z Londynu do Rossji.

Bankier paryzki Michel posiadał w czasie swoim do 20 miljonów majątku. Fortuna atoli w ostatnich chwilach jego życia tak dalece była dla niego nie łaskawą, że dzieciom swoim ani grosza nie zostawił, dawszy im jak być może najstaranniejsze wychowanie. Pozostała córka Palmira oddała się całkiem muzyce, i nabrała metody włoskiéj w śpiewie, którego się od piérwszych mistrzów uczyła. Wypadek zdarzył, że talent jéj nie został w ukryciu. Brat panny Palmiry mimo słabego zdrowia musiał stósownie do prawa zaciągnąć się w służbę wojskową, siostra więc myśliła dać koncert muzy-

kalny, aby z dochodu jego, uwolnić brata od wojska. Dnia 19 kwietnia piérwsi mistrzowie muzyki w stolicy mieli udział w danym na ten cel koncercie, po którym co się tycze P. Palmiry to wyrzeczono: że połączyła metodę P. Malibran z łatwością P. Sontag i że trudno jest lepiéj spiewać i być piękniejszą od Palmiry.

Dnia 18 kwietnia złożył poseł brazylski na prywatném posłuchaniu królowi francuzkiemu i Delfinowi w imieniu swego monarchy znaki honorowe orderów Piotra I i gwiazdy południowéj.

P. Margat popłynie z wyprawą i na miejscu puści się balonem dla rekognoskowania warowni.

Królestwo Neapolitańscy spodziewani są w Paryżu d. 15 maja. Dla nich w teatrze opery ma być dany wielki bal. Mają być ci wszyscy zaproszeni, którzy tylko zapisali się byli na bal dany dla ubogich.

Wyjątki z listów Polaka w krajach sławiańskich podróżującego. (*Andrzeja Kucharskiego*)

Z Kijowa dnia 25 lutego n. s. 1830 r.

......Już z daleka ujrzałem złote i wieloliczne wieże tego miasta i silne wały twierdzy peczerskiéj, obejmującéj że tak rzekę Panteon starego narodu ruskiego, wielokościelną Ławrę cudowną, w któréj tylu xiążąt i tylu wielkich ludzi i tylu oblubieńców bożych spoczywają. I komużby nie przyszła na pamięć w tę chwilę złota brama Kijowa! Niestety! nie długo pysznił się Kijów bramą złotą, wystawioną przez W. Xięcia Jarosława 1037 r. jak pisze stara kronika „założi Jarosław Grad welikij, u niehože sut wrata załotyja,„ — Już bowiem Połowiecki xiąże Boniak wyłomał ją i jakby trofej odwiózł w ziemię połowiecką. Były to właściwie wrota obite wyzłoconemi miedzianemi listami, nad bramą zaś wznosiła się świątynia zwiastowania Bogarodzicy, jaśniejąca kopułą złotą. Ożywiony uczuciem narodowém, poszedłem w przykrą porę i daleko oglądać przynajmniéj miejsce złotéj bramy i znalazłem miejsce bezludne, znalazłem przerwę w okopach jednéj z czteréch części starego grodu Kijowa. Przez tę przerwę prowadzi droga pro- sta na pole. Tak wieczny czas zmienną ma- terją świata, w nieskończonéj jego przestrzeni przenosi i przerabia, ale w duchu żyje wszystko niezmiennie co godne nieśmiertelności. Kijowianie nazywają dotąd to miejsce złotą bramą. Kijów wystawia nam obraz wszelkiego rodzaju budowli, od najnędzniejszych budek aż do najpyszniejszych w całéj Rossji gmachów. Piérwszy mieszkaniec Kijowa, który nas wylazłszy z swéj budki powitał, był strażnik gorzałczany. Przetrząsał gorliwie nasze sanki, szukając czego niezgubił. Trzeba wiedzieć, iż i tu wódka na odkupie, czyli po naszemu na monopolium. Trzyma ją P. hr. Poniatowski. Przejechaliśmy okopy i ujrzeliśmy nędzne chatki drewniane. Jeden tylko ogromny klasztor murowany zaślepił moje oczy. Spytałem jak się nazywa ta część miasta, odpowiedziano mi że Sofijskie. Pomyślałem sobie, iż to musi być oddalone przedmieście Kijowa, tak nazwane od klasztoru S. Zofji. Otoż znowu okopy i murowana w nich brama, z wojenną jak i przy tamtych strażą. Wjechaliśmy na szerszą ulicę i ujrzeliśmy porządniejsze dworki drewniane ozdobione powiększéj części tarczami, zwiastującemi mieszkania rzemieślników, chudożników (artystów) i kupców. Pomyślałem, iż to przedmieście godne przecież Kijowa. Jak się nazywa? Peczerskoje. Tu się kazałem zawieść do Ruskiego traktyra Zielenaja, jako znanego mojemu izwoszczyku (kuczerowi.) Nazajutrz kazałem się wieść do miasta. „Do jakiego miasta rzekł mój faktor, wszakże my w mieście.„ Zawieście mnie do Krepości t. j. do fortecy rzekłem mu, myśląc, iż się źle tłómaczyłem. Przyjechaliśmy do twierdzy Peczerskiéj i zdumiałem się znalazłszy tu tylko kościoły, klasztory i wojennych potrzeb budowle. Żadnych ulic, żadnych rzędów kamienic obywatelskich i kupieckich. Spytałem się, gdzie w Kijowie są sklepy, gdzie rynek, czyli jak tu zowią bazar?

,,Chcecie co kupić? Charaszo!,, Wyjechaliśmy z fortecy i za jéj wałami w niewielkiéj odległości, spotkaliśmy znowu murowany kościół z klasztorem a przy nich drewnianą budowlę z kolumnadą. Wot Ławki (nibyto sklepy), pokupajte! — Tu objawiłem moje zadumienie faktorowi (ale nie wystawiajcie sobie żyda przy tém imieniu, których teraz z Kijowa rugują, moj faktor chrześcjanin i najpoczciwszy człowiek) objawiłem mu więc moje zadziwienie, że nie znajduję dotąd w Kijowie, ani właściwego miasta, ani życia miejskiego, i wkrótkich słowach dawszy mu pojąć czego szukam. Pojmuję was rzecze ,,pojedziemy na Padoł,, — Tu piérwszy raz zjeżdżając z Peczerskiego ujrzałem wspaniały Dniepr lubo lodem i śniegiem okryty. A tuż przy prawym jego brzegu (płynie bowiem na południe) znaczną gruppę budowli. Tu gęsto spotykałem murowane kościoły, ale jeszcze gęściéj drewniane dworki i parkany, rzadko gdzie kamienice. Wyjechaliśmy w Rynek. Na środku jego wystawiona czworograniasta budowla, na żadne piętro niepodniesiona i nieochędożona, z podworzem w środku. Gmach ten zowie się gościnny dwór. W nim same sklepy. I gdzie jest ów sławny stary Kijów, stolica wielkich xiążąt Ruskich, stara stolica, że tak rzekę Europy wschodniéj! Jakżem się zdumiał, kiedy rozpatrzywszy się w Kijowie i jego planie dowiedziałem się, że owe nędzne chaty drewniane, które naprzód około klasztoru Sofijskiego (sławnéj metropolji kijowskiéj) ujrzałem, stanowią stary Kijów! Prawda, iż najokrutniejszy z barbarzyńców, dziki Chan Tatarski Batyj, w stolicy téj świątynie poburzył i mieszkania popalił, ale właśnie samo nawet to wyrażenie dziejopisa dowodzi, że tu kiedyś tylko więcéj świątyń kamiennych, ale nigdy kamienic obywatelskich nie było. Tu jak gdybym widział szyderski uśmiech zarozumiałego cudzoziemca. Ale pozwól! Ja większą cenę do chatek całkiem drewnianych przywięzuję, niż do pobudowań twoich częścią z drzewa, częścią z gliny ulepionych. Wiadomo, że całe sławne Orfanotrofeum halskie w ten sposób ulepione. Każdy tak orze, jak może. Przy morzu adrjackiém, nietylko chaty, ale nawet płoty po polach kamienne, bo u nich rodzi się kamień. U nas rodzi się drzewo, a w Prusach ani jedno ani drugie. I stąd powstał tak nazwany pruski mur, i nowo wynaleziona architektura budowania domów z prostéj ziemi czego tu wcale nie potrzeba. Kijów należy do sześciu największych miast w państwie rossyjskiém, liczy się jednakże w 2 klassie. Do piérwszéj należy Petersburg, z 500,000 mieszkańców i Moskwa z 250,000; do drugiéj Wilno, Ryga, Kazań i Kijów od 50 do 60,000 mieszkańców. Atoli 1820 r. liczono tu w Kijowie stałych mieszkańców nie spełna 24,000, wyjąwszy niewiem dla czego 212 mnichów, i 71 mniszek, powtóre wojskowych i cywilnych urzędników, potrzecie studentów i wszelkich uczniow, poczwarte mnóstwo Żydów. Z temi wszystkiemi przez przypuszczenie tylko podano liczbę mieszkańców Kijowa około 45,000. Domów w Kijowie murowanych obywatelskich, jest 49! a drewnianych 3919. I dla tego trudno pojąć, jakim sposobem może się znajdować w Kijowie 5956 mieszczan płacących podatki (jak pisze P. Berliński) kiedy domy kijowskie tak są małe, iż w nich ledwie jeden mieszczanin wygodnie mieścić się może, i bardzo rzadko się trafia, żeby dwu w jednym domu mieszkało. Cerkwi kamiennych, jest tutaj 40, a 10 drewnianych. Przytém jeden kościoł polski murowany, 1a kirka niemiecka drewniana; 1a Czasownia starowierska drew. i dwie bożnice żydowskie drewniane. Inne domy publiczne kamienne są: Arsenał, Krigskomisorjackie Depo, Prowjancki magazyn, kamienny ostróg (t. i. dom więzienia). Inwalidzkich domów 2, Prysudstwenye miesta (t. i. gubernjum) Akademja duchowna i przy niéj Bursa dla dzieci, gimnazjum, szkoła parafjalna podolska, dom pocztowy, magistracki cechowy, kontraktowy i dom sumasszedszych (obłąkanych). — Drewniane zaś domy tyczące się dobra publicznego są: Hosudarew Dworec, przy którym wielki ogrod publiczny, dom komendancki, inżenjerny dwor, fortyfikcyjny

działowy dwór, wojenne lazarety, szpital, stajnie i jakiś Ordonans Haus. Teatr na którym grają po polsku, dom dworjańskiéj to jest szlacheckiéj kommissji, miejski dom ubogich i miejski szpital. Był tu także dom wospitatelnyy t. i. dom wychowania, po naszemu dom Dzieciątka Jezus, a po niemiecku dom podrzutków — ale został zniesiony. Latem zakładają tu także na palach pływających most na Dnieprze. Jeszcze tu szczególny rodzaj budowli po ulicach Kijowa spostrzegać można; są formy okrągłéj z kominem w górze: i te drewniane. Powiedziano mi, że się zowią: Nachwachterskie botki, zdaje mi się że służą dla nocnych strożów. Hotelów drew. 4, handlów wina 21, szynkowni 40. Ławek t. j. sklepów 361. Łazienek publicznych 2 kamiennych, a drewnianych 5, są to właściwe parzelnie. W Ławrze jest drukarnia, ale tu żadnych gazet nie drukują. Niektóre wieże opatrzone zegarami. Po ulicach są zaprowadzone latarnie, ale ulice po większéj części nie brukowane. Kupcy używają tu wielkich swobód handlu; i tak na jednéj tarczy czytamy: Librairie, Vins et Comestibles. Lubo tu wielka panuje taniość, i tak np. 40 funtów soli płaci się na nasze pieniądze 4 zł. to jest funt po gr. 3, wódka atoli i piwo a nawet i chleb bardzo drogie, a woda niesmaczna i niezdrowa. W traktyrach w czasie kontraktów niezmiernie tu zdzierają, a jam tu właśnie przed kontraktami zjechał i płacę za stół i za stancją 120 rubli na miesiąc. Psów tu bardzo wiele po ulicach włóczy się. Już mię dwa razy pokąsały. Jest tu zwyczaj nazywać każdego po jego własném i po jego ojca imieniu bez dalszych komplementów. Mnie tu więc czczą zawsze tytułem Andrej Pawłowicz! A ponieważ się do licznéj familji przysiadłem, aby więcéj z języka korzystać, musiałem się uczyć niezmiernie długiéj litanji imion, i tak np. Piotr Alexejewicz, Tatyna Alexejewna, Erasym Iwanowicz, Marta Alexejewna, Andrej Sergieicz i t. d. Kijów na 16 wiorst długi a 2 do 5 szeroki. Przewłoczymy się więc sankami, z jednego miejsca na drugie. W trzech miejscach stoją sanki do najęcia. Ja tu odwiedziłem gubernatora i uczonego metropolitę Ewgenja i niektórych professorów gimnazjalnych, tudzież bibljotekę gimnazjalną, xięży Monachów Ławrskich i akademji duchownéj, ale nic osobliwego u nich nie znalazłem, i na przyszły tydzień myślę wyjechać pocztowemi sankami do Moskwy 850 wiorst podróży. Wyjeżdżam więc z Kijowa winszując mu łask zlanych przez N. Monarchę. Za piérwszą poczytuję ukaz oddalenia żydów z tego miasta; za drugą pożyczki dla murujących się w Kijowie; za trzecią: przeprowadzenie do Kijowa sztabu wojennego, za czwartą przeobrażenie gimnazjów tak, iż na przyszłość nikt nie będący w szkołach i nie będąc examinowanym, nie będzie mógł posiadać urzędu.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616